

Orbán zaprasza uciekających przed zachodnim liberalizmem

12 lutego 2017

Węgierski premier Viktor Orbán podsumował w piątek miniony rok swoich rządów oraz przedstawiał wyzwania, które stoją przed jego gabinetem w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy. Do mediów przebiła się jednak przede wszystkim deklaracja szefa centroprawicowego Fideszu, który wyraził gotowość przyjęcia w swoim kraju osób uciekających z Europy Zachodniej przed tamtejszym liberalizmem, poprawnością polityczną i bezbożnością.

Szef węgierskiego rządu w swoim przemówieniu zwracał uwagę nie tylko na sprawy krajowe, ale też na procesy dziejące się w minionym roku na całym świecie. Najważniejszym z nich ma być jego zdaniem bunt społeczeństw przeciwko dotychczasowym elitom, który objawił się poprzez wygraną Donalda Trumpa w Stanach Zjednoczonych, porażkę referendum zarządzanego przez centrolewicowy rząd Włoch, wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej oraz sprzeciw Węgrów wobec przyjęcia uchodźców w ogólnokrajowym głosowaniu. Rok 2016 był więc dla Orbána buntem narodów przeciwko globalistom i klasy średniej przeciwko politycznym elitom. Premier Węgier dodał, że jego kraj jest gotów przyjąć uciekających z Europy Zachodniej przed tamtejszym liberalizmem, poprawnością polityczną i bezbożnością, a więc wszystkich chrześcijan, którzy „swoją Europę stracili we własnej ojczyźnie”.

Orbán uważa jednocześnie, że Węgrzy zbuntowali się jako pierwsi, odsuwając w 2010 r. od rządów koalicję socjalistów i liberałów, dzięki czemu od tego czasu udało im się zbudować system społeczny i polityczny dostosowany do własnych potrzeb. Jako przykłady tej rewolty podał chociażby odesłanie do domu przedstawicieli Międzynarodowego Funduszu Walutowego, opodatkowanie międzynarodowych korporacji i wewnętrzne reformy

gospodarcze. Innym ważnym przejawem sprzeciwu Węgier wobec nurtów dominujących w Europie było też zbudowanie płotu na granicy z Serbią, który powstrzymał falę imigracji z Bliskiego Wschodu, choć Waszyngton, Bruksela i Berlin twierdziły, iż nie da się zatrzymać tego napływu cudzoziemców. Lider Fideszu dodał przy tym, że jego kraj przyjął prawdziwych uchodźców rzeczywiście uciekających przed wojną.

Dużo miejsca premier Węgier poświęcił krytyce liberałów, globalistów i „obrońców praw człowieka”. Jego zdaniem liberałowie, jeśli tylko przegrają wybory w którymś z miejsc na świecie, ogłaszają od razu, że nie ma tam demokracji i wolności mediów, a także chcą po prostu ograniczyć te wartości, uważając ludzi za „niebezpiecznych dla demokracji”, stąd chociażby ich zainteresowanie ograniczeniem wolności w Internecie. Organizacje praw człowieka jego zdaniem zrobiły wszystko, aby kontynent europejski został zalany przez nielegalnych imigrantów, ponieważ ich celem jest zniszczenie istniejących w Europie tradycyjnych państw narodowych.

Premier Węgier uważa, że w ciągu najbliższego roku, z powodu wyżej wymienionych powodów, jego kraj musi być przygotowany na pięć międzynarodowych ataków. Pierwszy z nich będzie dotyczył uwolnienia cen energii na Węgrzech, co nie spodoba się politykom z Brukseli, mającym mieć skłonności do centralnego planowania. Drugi atak Unii Europejskiej ma natomiast dotyczyć wprowadzania przez jego kraj systemu zatrzymywania nielegalnych imigrantów do czasu rozpatrzenia ich wniosków o azyl. Trzecim ważnym wyzwaniem będzie ofensywa „organizacji praw człowieka”, które będą chciały wpłynąć na wynik przyszłorocznych wyborów parlamentarnych m.in. dzięki pieniądзом „rozciągającego się ponad granicami imperium Georga Sorosa”. Dwa pozostałe zagrożenia dotyczą krytyki nowej polityki podatkowej Węgier i tworzenia miejsc pracy.

Na podstawie: Magyarhirlap.hu, Hungarytoday.hu

Źródło: Autonom.pl